

Od trudnych do lepszych dni

Napisano dnia: 2020-05-26 12:47:28



SUBREGION. Dziś o aktualnej sytuacji społecznej i gospodarczej w kolejnej gminie na ziemi kłodzkiej. Na nasze pytania odpowiada jej władarz:



ROZMOWA Z KRZYSZTOFEM ŻEGAŃSKIM, BURMISTRZEM BARDA

Czy z krajobrazu miasta i gminy stopniowo znikają opustoszałe drogi, pozamykana większość sklepów, wyhamowane remonty i inwestycje, wymarłe placówki kulturalne i oświatowe?

- Tak, to wszystko znika i to w widoczny sposób. Już obserwujemy coraz większy ruch zarówno na ulicach i w poszczególnych sklepach. Wszystko narasta jednak z taką pewną ostrożnością.

Towarzyszy temu duża odpowiedzialność mieszkańców; praktycznie nie spotyka się nikogo bez maseczki ochronnej. Myślę, że te apele, które od wielu tygodni przekazujemy do ludności w jakiś sposób poskutkowały.

Oczywiście, takie najbardziej wymowne były pierwsze dwa, trzy tygodnie po wprowadzeniu w kraju stanu epidemii. W przypadku Barda, które liczy niecałe 2,5 tysiąca mieszkańców, ten dramatyzm sytuacji był widoczny nad wyraz. Odnotowaliśmy w miasteczku około 10 przypadków zakażeń. To podziało na wyobraźnię. Sądzę, że teraz nie jesteśmy gminą, w której trzeba szczególnie na siebie uważać. Natomiast ostatnio pobrane wymazy w Domu Pomocy Społecznej wykazały, że w skupionych obiektach, które są związane z opieką nad drugim człowiekiem, trzeba być bardzo ostrożnym.

Co dla burmistrza - w najtrudniejszym okresie pandemii - okazało się najbardziej dokuczliwe, spowalniające funkcjonowanie gminy?

- Sama działalność urzędu. Podjąłem decyzję o skróceniu jego funkcjonowania i wprowadzeniu wśród urzędników pracy zdalnej. To w jakiś sposób rozładowało sytuację w zakresie obsługi ludności. Z drugiej strony były też takie przypadki na konkretnych stanowiskach, że mogliśmy wykonać czynności, dla których wcześniej brakowało czasu.

Podobnie działo się w jednostkach organizacyjnych prowadzonych przez gminę. W nich również dostosowano się do warunków, których wymagała sytuacja. Wszędzie szczególnym wyzwaniem pozostawało i pozostaje zapewnienie maksimum bezpieczeństwa. Pojawiło się wiele zarządzeń i odbyliśmy wiele spotkań, dzięki którym zapanowaliśmy organizacyjnie nad sytuacją.

Myślę, że coraz bardziej widoczny jest krok postawiony przed siebie, czego przykładem jest choćby to, że posiedzenia połączonych komisji oraz sesje rady miejskiej już odbyły się w obiekcie Centrum Kultury i Biblioteki. Zachowaliśmy i zachowujemy wszelkie wymogi sanitarne, tym samym władze gminy funkcjonują bez jakichś poślizgów...

Udało się jednak zachować w miarę normalne tempo zadań oczekiwanych przez bardzian, że wspomnę o przebudowie ulicy Grunwaldzkiej czy adaptacji byłego przedszkola na dom seniora...

- Te zadania nie tylko, że nie zostały spowolnione, ale wręcz przyspieszone. I w ich przypadku życie ułożyło swoje scenariusze. Jak? Ano pandemia spowodowała zamknięcie szkół, w tym naszej w Bardzie, do której m.in. prowadzi poddana przebudowie ulica Grunwaldzka. Przez trzy miesiące mogliśmy tam przyspieszyć prowadzone roboty drogowe, które zakończą się 26 maja br. Pozostaną jeszcze jakieś zadania kosmetyczne, ale można je prowadzić podczas użytkowania tej ulicy.

Drugą taką pierwszorzędną naszą inwestycją pozostaje adaptacja dawnego przedszkola na dom dziennego pobytu dla seniorów. Prace są dynamiczne, za nami ten najtrudniejszy zakres, łącznie z tzw. podbiciem fundamentów. Teraz jest stawiana przybudówka. Na pewno zmieścimy się w wyznaczonym terminie.

Natomiast już przygotowujemy się z następną inwestycją, którą będzie rewitalizacja tzw. łącznika pomiędzy rynkiem a ulicą Główną w Bardzie. Podobnie jak w przypadku domu seniora, realizacją zajmą się pracownicy naszego zakładu komunalnego.

W tym też czasie zakończyło się zawieszenie działalności jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Bardzie, w której władze lokalne pokładają duże nadzieje.

- Długo, bo prawie przez dwa lata ta jednostka była wyłączona z działalności. Był to czas na uporządkowanie wielu kwestii organizacyjnych. Niestety, ten okres przerwy i zaniedbań ze strony poprzedniego zarządu spowodował, że znaczące pieniądze musieliśmy wydatkować na ponowne uruchomienie tej OSP. Oczywiście pandemia też spowodowała przesunięcie w czasie pewnych czynności, ale ważne już jest to, że w środę, 20 maja br. o godz. 15:00 rozległ się uroczysty sygnał dźwiękowy i jednostka została reaktywowana. A wieczorem tego samego dnia jej druhowie byli na pierwszej akcji; usuwali gniazdo szerszeni.

W naszej gminie bardzka OSP jest ważną i mocną jednostką. Tworzą ją młodzi i bardzo prężni członkowie, również doświadczeni strażacy. Nie mam obaw, że nie poradzą sobie z wyzwaniami.

Czy burmistrz wraz z druhami tej OSP nie myślą o przeniesieniu remizy z centrum miasteczka - miejsca dziś niezbyt wygodnego dla wyjazdów alarmowych - w inny, dogodny punkt?

- W pewnym sensie, rzeczywiście, ta lokalizacja jest pewną przeszkodą. Ale ważne są też sentymenty; remiza w tym miejscu była od zawsze. Poza tym jest to obiekt odpowiednio przygotowany do zadań prowadzonych przez tę jednostkę.

Oczywiście chodziły pogłoski, że burmistrz chce ten budynek zabrać i przeznaczyć na inny cel, co jest nieprawdą. I nie ma mowy o zmianie lokalizacji. Nie mniej myślę o pewnych rozwiązaniach organizacyjnych w przypadku funkcjonowania OSP w skali gminy. Dlatego w czerwcu spotkają się zarządy poszczególnych jednostek, żeby ustalić ogólne zasady ich funkcjonowania. Jest to o tyle ważne, że będziemy mieć kolejną jednostkę w Krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym. W tym przypadku chodzi o OSP w Brzeźnicy.

A czego oczekuje wóldarz od nowego dyrektora Centrum Kultury i Biblioteki, niedawno wyłonionego w drodze konkursu?

- Tak się dobrze złożyło, że nowy dyrektor był przez niespełna rok pracownikiem naszego urzędu, w którym świetnie się sprawdził. W pewnym momencie sam zachęciłem tę osobę do tego, aby spróbowała swoich sił w tym konkursie. I pani Aleksandra Wąsowicz, która już była dyrektorem podobnej placówki w Złotym Stoku, uczyniła to z powodzeniem.

Czeka ją sporo zadań w tym trudnym okresie, ale sądzę, że zmierzy się z korzyścią dla caej naszej społeczności - i dużą inwestycją w postaci modernizacji siedziby Centrum Kultury i Biblioteki, i rozkręceniem działalności wszystkich placówek kultury w mieście i gminie. Bo to także świetlice wiejskie, biblioteka w Brzeźnicy, współpraca z sołectwami, organizowanie większych i mniejszych imprez.

To również realizacja pierwszego jarmarku piernikowego w połowie sierpnia. Fundusze na jego cel w kwocie 50 tys. zł pozyskaliśmy również w ramach polsko-czeskiego projektu. Już powiem, że oczekujemy na przyjazd premiera, który kilka dni temu potwierdził swój udział w tym wydarzeniu, że odbędzie się występ zespołu "Śląsk". Ono ze względu na okres epidemii będzie miało nową formułę, nad którą pracujemy. W jego ramach odbędzie się przegląd zespołów folklorystycznych, w tym z Litwy i Ukrainy, gdzie Bardo ma swoich partnerów. Dla realizacji tego jarmarku na pewno wykorzystamy możliwości internetowe, aby dotrzeć do jak największej liczby odbiorców.

Wróćmy do większych spraw. Taką jest przebieg odcinka przyszłej południowej S8 przez gminę Bardo. Który wariant satysfakcjonuje jej mieszkańców?

- Od samego początku nasza gmina widziała podstawowy wariant, czyli związany z wykonaniem węzła komunikacyjnego w Przyłuku - w kierunku Laskówki, potem tunelem do Wojciechowic. Uznajemy, że to było najlepsze rozwiązanie z zaproponowanych. Dzisiaj wiemy, że proponuje się wariant korytarza prowadzącego w kierunku Złotego Stoku i Podzamka. Tutaj solidaryzujemy się bardzo mocno z gminą wiejską Kłodzko. Uważam, że wydłużenie odcinka S8 nie przyniesie zamierzonych oszczędności. Różnica jednego miliarda złotych, o której się mówi w odniesieniu do krótszego odcinka, nie do końca jest prawdziwa. Wybudowanie kilku estakad oraz tunelu w przypadku tego drugiego nie spowoduje aż takich kosztów. Myślę, że tu w grę - jak zwykle - wchodzi polityka. Dlatego popieramy mieszkańców gminy Kłodzko z ich stanowiskiem.

Czy oddalenie ekspresówki od miasteczka np. nie spowoduje - mimo wszystko - dalsze jego zajeżdżanie w ramach skracania drogi obecną "ósemką" oraz zmniejszenia się zainteresowania Bardem ze strony turystów?

- Jeśli chodzi o to zmniejszenie zainteresowania, to ono nie spadnie. Uważam, że lokalizacja węzła jest trafiona i będzie sprzyjać ruchowi turystycznemu w kierunku Barda.

Co do skracania drogi - tak, tego się obawiam, szczególnie w okresie letnim, ze strony kierowców samochodów ciężarowych jadących w kierunku do i z Kłodzka. Wtedy może się okazać, że cały sens budowy ekspresówki z myślą m.in. o nich, weźmie w łeb.

Panie burmistrzu, ten rok z powodu koronawirusa zapowiada się trudniejszy w życiu gmin. Czego pan, jako władarz, najbardziej się obawia, a o co jest spokojny?

- Jak każdy z wóldarzy obawiam się o finanse. Już bardzo widać, że wpływy do gmin są znacznie mniejsze z podatków zarówno PIT oraz CIT. Jak na gminę Bardo dużo mamy podań o umorzenie jednej, dwóch a nawet wszystkich rat z podatku od nieruchomości. I tutaj korzystam z narzędzia, gdzie indywidualnie będę podejmował decyzje w sposób bardzo wyważony.

Po drugie - sprzedaż naszych nieruchomości chyba też wstrzymamy, bo jest mniejsze nimi zainteresowanie. Warto to uczynić dlatego, bo cena może okazać się nieadekwatna do oczekiwanej.

A po trzecie - wycofaliśmy się z kilku istotnych inwestycji, chociażby zakupu autobusu z myślą o zapewnieniu przewozów mieszkańców. Skupiliśmy się na tym, aby zarezerwować pieniądze na zatrudnienie dodatkowych pracowników; nie ma tu jeszcze ruchów ze strony urzędu pracy.

Dziękuję za rozmowę

(bwb)

Foto **gmina Bardo**